PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5914. Lwów, niedziela 10 lipca 1921 Rok XII

Min. Kucharski ustępuje. Haussa marki polskiej w Zurychu.

John Bull w opałach.

Lwów, 9. lipca.

Trudno określić, jaka będzie karta, stworzona przez Lloyda George'a w dziejach Anglii. Wnosząc z obecnego momentu piętrzących się od wewnątrz i zewnątrz trudności państwowych, a po największej części będących konsekwencyą rządów tego męża o twardej ręce, pamięć o nim nie będzie jasna. Najniewdzięczniejszą będzie ona u tych narodów, które miały nieszczęście popaść w stan jakiejkolwiek zależności od jego woli.

Ostatni zjazd premierów dominiów angielskich wykazał — jak wiadomo — znaczną rozbieżność w poglądach, a raczej rozluźnienie jednolitej, w czasie wojny pokrywającej się polityki poszczególnych części brytyjskiego imperyum. W dużej mierze przyczyniła się do tego osobista działalność L. George'a. Człowiek ten za system obrał sobie równoczesne szermowanie dwoma, nierzadko wykluczającymi się kierunkami. W miarę własnego uznania używa jednego z nich, by nagle przejść do drugiego i w chwilę potem skorzystać ze środka odrzuconego. Ta polityka o dwóch obliczach najsilniej występuje w stosunku do Rosyi sowieckiej. Wszczyna się próby układów, z góry skazanych na rozbicie, zrywa je, popiera pośrednio różne akcye antysowieckie, by następnie rozpocząć przerwany flirt, porzucając sromotnie protegowanych niedawno pupilów. Chwiejność ta nie jest wynikiem epizodycznych konieczności. Jest raczej systemem, zdradzającym usilne szukanie właściwej drogi. Rezultatem tego jest powolne, ale nieustanne wymykanie się z rąk nici supremacyi światowej na rzecz sąsiada z Zachodu i dalekiej Japonii.

Również stosunek do tych dwu państw cechuje ta sama dwulicowość. Tendencya jest widoczna: bierne i jak najmniej ofiar pociągające czekanie na chwilę rzucenia się na siebie tych obu potęg, by później — starym zwyczajem — sięgnąć po upieczone kasztany.

W chwilach istotnie krytycznych budzi się i uzewnętrznia instynkt ochronny narodu. Dlatego nic, nawet ubiegła wojna, nie uprawnia do oceny, jak wielkie zasoby tego instyn-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Minister Kucharski ustępuje.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (x) Z pewnego źródła dowiaduje się Wasz korespondent, że w związku z opozycyą, jaką uprawia wobec rządu narodowa demokracya, nieunikniona staje się dymisya ministra b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskiego. Dymisya jego ma nastąpić w dniu dzisiejszym. Również jest prawdopodobne rychłe ustąpienie wojewody poznańskiego p. Celichowskiego, który należy do t. zw. sztabu narodowej demokracyi.

Zmiany w ministerstwie skarbu spodziewane.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (x). Korespondent Wasz dowiaduje się, że w najbliższym czasie nastąpią poważne zmiany na wyższych stanowiskach w ministerstwie skarbu.

O HONOR POSELSKI.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (x). Na wczorajszem posiedzeniu konwencyi seniorów poruszoną została sprawa zarzutu, który uczynił krakowski „Czas" niektórym posłom, iż w ciągu kilku lat dorobili się majątków milionowych ze szkodą interesów państwa. Sprawą tą zajął się konwent seniorów. Marszałek sejmu Trąmpczyński oświadczył, że zwrócił się do redakcyi „Czasu" z żądaniem ujawnienia nazwisk tych posłów na których ciążą — zdaniem redakcyi — zarzuty. Dotychczas odpowiedź nie nadeszła. Marszałek zobowiązał się, że dołoży wszelkich sił, aby ta sprawa została wyjaśniona.

NADUŻYCIA POSŁÓW ENDECKICH.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (x) Na wczorajszem posiedzeniu konwencyi seniorów została poruszona sprawa wczorajszej interpelacyi posłów P. S. L., dotyczących posł. Skarbka i Adama w sprawie naruszenia konstytucyi przez otrzymanie koncesyi. Po wyjaśnieniu wymienionych posłów sprawę postanowiono przekazać sądowi marszałkowskiemu. Na temże posiedzeniu posłowie z centrowych stronnictw rządzących wnieśli energiczny protest przeciwko stałemu nadużywaniu przez ks. Lutosławskiego dla namiętnych napadów na rząd i posłów obywateli trybuny sejmowej. Wskazywano na to, że ks. Lutosławski korzysta ze swojej podwójnej nietykalności, jako poseł i jako kapłan, aby spotwarzać swoich nieprzyjaciół politycznych i osobistych. Wreszcie konwent seniorów omawiał plan dalszych prac sejmu. Postanowiono poświęcić na dyskusyę budżetową cztery posiedzenia, t. j. 26, 27, 28 i 29 lipca.

DZIŚ ROZPATRZENIE SPRAWY KS. ARCYB. TEODOROWICZA.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (x) Wobec tego, że w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sejmu, odłożono na dzień dzisiejszy posiedzenie komisyi spraw zagr. Tem samem rozpatrzenie sprawy ks. arcyb. Teodorowicza nastąpi dziś, w godz. przedpołudniowych.

Z SEJMU.

Warszawa, 9 lipca.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem po otwarciu dyskusyi przystąpiono do głosowania. Przyjęto ustawę o emisyi banknotów 120 głosami przeciw 115, ustawę o kredycie w PKKP, przyjęto 123 przeciw 110, ustawę o regulowaniu obrotu pieniężnego za granicą przyjęto w zwykłem głosowaniu większością głosów. Po przemówieniu p. Wierzbickiego przyjęto wszystkie trzy ustawy w trzeciem czytaniu.

kłu drzemią w narodzie angielskim. Być może, że są one tak wielkie, że odsuną upadek i rozbicie o lat dziesiątki, nawet o wiek. Ale z drugiej strony mogą być, mimo pozornej potęgi na wyczerpaniu i zawiodą, gdy zajdzie potrzeba sięgnięcia do nich. Bywają owi wspaniale zakonserwowani, krzepcy starcy, których przecież pierwsza poważna choroba ścina z nóg i zatraca.

Nad życiem wewnętrznem W. Brytanii gromadzą się chmury ciężkie. Burzę sztucznie odwleka wyrafinowana mądrość mężów stanu tego państwa. Są to kompromisy i drobne ustępstwa, zatem półśrodki. Że do walnej rozprawy o „być albo nie być" przyjść musi to nie ulega wątpliwości. Inicyatywę dać mogą Indye z potęgującym się wciąż ruchem separatystyczno - narodowym, popieranym przez negujące w teoryi separatyzm narodowy sowiety. Dać może Egipt, który poruszy jakiś brwy, lub ten sam Kemal Pasza. Dać może Irlandya, którą się to we krwi pławi, to zaprasza wprost z gehenny więziennej do zielonego stołu. Wulkanem, rozsadzającym olbrzymią strukturę nowożytnej Romy może być i sama macierz, nękana dziś przesileniami ekonomicznemi, wstrząsana prądami, płynącymi z Kremlu, strajkami, które nigdy nie gasną, jak nigdy nie zachodzi słońce nad Albionem. A mogą wszystkie te ogniska wybuchnąć razem, zgodnie, na rozkaz niezrodzonego może jeszcze mściciela, syna Nemezis.

Do pożaru tego my — Polacy, ręki swej nie przyłożymy. Ale patrzeć będziemy na to misteryum jak na coś, co się stać musiało, w imię tej samej konieczności, która stwarza wielkie upadki i wielkie zmartwychwstania.

A. N.

Zaburzenia w Indyach.

Londyn, 8. lipca.

(E. E.) W miejscowości Algari (w Indyach), siedzibie uniwersytetu muzułmańskiego wybuchły zaburzenia. Ludność podpaliła i zburzyła gmachy: policyi, poczt i telegr. i wiele innych budynków rządowych. W starciu z policyą zginęło kilkunastu manifestantów. Do Algari wysłano posiłki wojskowe.

Całe Baku w płomieniach.

Helsingfors, 8. lipca.

(E. E.) Całe Baku stoi w płomieniach. Część miasta i źródeł naftowych zniszczona. W 3 godziny po wybuchu pożar objął całą dzielnicę handlową. 150.000 ludzi bez dachu. Straż stara się niedopuścić, by ogień dostał się do portu, gdzie znajdują się największe na świecie zbiorniki nafty. Okręty wypłynęły z portu, aby ujść płomieni.

Przed nową burzą na Bałkanie?

Berlin, 8. lipca.

(PAT) „Vossische Ztg." donosi z Genewy, za dziennikiem „Stampa", że w Atenach toczą się ważne rokowania między greckim ministrem spraw zagr., a posłami Serbii i Rumunii, celem doprowadzenia do interwencyi obu tych państw w razie ewentualnej potrzeby obrony Konstantynopola. Interwencya obu państw jest zapewniona, zażądały one jednak koncesyi w tym kierunku, aby koalicya nie interesowała się sprawą możliwego konfliktu tych państw z Bulgaryą. Grecy za zrzeczenie się Smyrny mieliby otrzymać część Albanii.

Niemcy zamierzają cofnąć gwarancyę not Krissa.

Warszawa, 9. lipca.

(Telef.) (x) Prasa wieczorna omawia sprawę t. zw. banknotów Krissa. Jak wiadomo, sprawa przeszła przez trzy instancye. W pierwszej instancyi rząd krajowy w Berlinie uznał, że banknoty Krissa winne być wymienione i przyjmowane jako marki niemieckie, gdyż na każdym papierku Krissa jest wydrukowane, że Rzesza niemiecka przyjmuje odpowiedzialność za realizacyę. W apelacyi sprawa przybrała taką formę, a mianowicie, że odpowiedzialność Rzeszy dotyczy nie każdego banknotu oddzielnie i względem każdego posiadacza, lecz wogóle w stosunku do całości, że więc gwarancya odnosi się do instytucyi emisyjnej a zatem do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Gdy następnie sprawa przeszła do trzeciego apartamentu, obrońca wierzycieli wskazał na odpowiedzialność Rzeszy. Przedstawiciel rządu niemieckiego prosił o odroczenie sprawy, na co się rząd nie zgodził. Obrońca skarbu oświadczył tedy, że minister finansów nakazał, aby do sprawy nie przystępował. Sąd skazał rząd pruski na ponoszenie kosztów, nie rozsądziwszy sprawy. Zdaje się, że to przewlekanie sprawy ma na celu opóźnienie wyroku aż do czasu, kiedy zapadnie w parlamencie niemieckim oczekiwana zresztą w tym tygodniu rezolucya co do cofnięcia gwarancyi zrealizowania banknotów Krissa.

Rząd niemiecki wyraża ubolewanie ambasadorowi francuskiemu.

Paryż, 8. lipca.

(PAT) „Havas". Niemiecki minister spraw zagr. Rosen wyraził wczoraj ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Lorentowi ubolewanie z powodu zajścia w Bytomiu. Ambasador francuski podkreślił przy tej sposobności niebezpieczeństwo powstające z gromadzenia ochotników i wolnych korpusów na G. Śląsku. Rosen zapewnił, że rząd niemiecki poczynił kroki zaradcze. Ambasador zwrócił także jego uwagę na kampanię niemieckiej prasy nacyonalistycznej przeciw Francyi, która stała się główną przyczyną zajścia. Rosen wyraził ponownie swoje ubolewanie i zapewnił o usilnej poprawy stosunków francusko-niemieckich. waniach rządu niemieckiego, zmierzających do

ZJAZD MŁODZIEŻY RUSKIEJ.

Warszawa, 8. lipca.

(§ E. E.) Radio. Prasa ruska donosi, że w d. od 1. do 3. lipca odbył się wielki zjazd ruskiej młodzieży akademickiej. Miejsca zjazdu prasa nie podaje. Przewodniem hasłem było żądanie „ziemili woli". Zjazd postanowił wezwać studentów ruskich do powrotu do Małopolski wschodniej, w stosunku zaś do Polski uchwalił zająć stanowisko bezwzględnie nieprzejednane. Zabronił również młodzieży akadem. ruskiej korzystać z uniwersytetu polskiego.

Wiadomości telegraficzne.

(PAT.) **Rokowania w Dublinie trwają dalej.** Oczekują na pewne przybycia Valery do Londynu.

(E. E.) **Miliarderzy ameryk. — komunistami.** Komunista amerykański Förster skarży się na charakter ruchu komunistycznego w Ameryce. Wobec tego, że na czele tego ruchu stoi kilku bogatych kupców, a nawet miliarderzy, nie można uważać go za rewolucyjny.

(PAT.) **Metamorfozy bolszewickie.** Rada komisarzy ludowych uchwaliła znieść wszelkie ograniczenia w obrocie środków pieniężnych. Sumy składane w instytucyach rządowych i kasach kooperatyw nie będą już podlegały żadnemu sekwestrowi.

(PAT.) **Niemieckim charge d'Affaires w Moskwie** został mianowany Wiesenfeld, który jeszcze w tym tygodniu udaje się do Moskwy.

Z DNIA.

SPACER.

Idziemy w zbożu — kłosy się kołyszą
Gdzieniegdzie bławat modrem okiem błyska.
Z tajemnem drżeniem dłoń ma dłoń twą ściska,
Tak jakoś dziwnie piersi nasze dyszą.

Tam, gdzie się grunt zaczyna pochyłość,
W niewielkiem kole stratowane zboże.
Wzrok twój się pyta, co to znaczyć może,
Wzrok mój ci na to odpowiada: miłość.

W tej chwili twarz twa spłonęła szkarłatem,
Jako te maki we zbożowym łanie,
I aby ukryć swoje pomieszanie
Twarz swą schyliłaś nad przydrożnym kwiatem.

Idziemy w kłosów rozszumiałem morzu,
Gdzie tyle cudów co krok nam się święci,
A jednak ciągle stoi nam w pamięci
To jedno miejsce stratowane w zbożu.

Nemo.

NADESŁANE.

Przygotowania do Targów Wschodnich prowadzone są w szalonem tempie.

Zapał społeczeństwa bodźcem do pracy. — Trudności techniczne i finansowe. — Prace budowlane na pl. Powystawowym. — Organizacya Komitetu targowego. — Zasługi wojskowości i dyrekcyi kolei. — Stałe biura w innych miastach. — Zastępstwa z agranicą.— Gorączkowa robota.

Wobec zbliżającego się szybkim krokiem terminu Targów Wschodnich, zasięgnęliśmy informacyi o obecnym stanie ich organizacyi. Oto spostrzeżenia i wyjaśnienia, jakich udzielił współpracownicy pisma naszego (mg) dyrektor biura Targów Wschodnich p. Maryan Turski:

Lwów, 9. lipca.

Ponieważ znaczenie Targów Wschodnich dla Lwowa i całej Polski społeczeństwo nasze należycie dziś docenia, a wartość ich zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym została już wielokrotnie przez szereg wybitnych jednostek określona — przeto podnosić ponownie te argumenty byłoby na tem miejscu zbytecznem.

Nie od rzeczy natomiast będzie poinformować czytelników, w jakiem stadyum znajdują się w chwili obecnej roboty przygotowawcze, zarówno techniczne, jak organizacyjne, na jakie natrafiono trudności i jak przystępuje Komitet Targów Wschodnich do zwalczenia tych przeszkód.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że polskie społeczeństwo naszego miasta daje takie dowody dobrej woli i zrozumienia doniosłej roli Targów Wschodnich, że Komitet spotyka się z tak niezrównaną ofiarnością ze strony zarówno interesowanych jak nieinteresowanych bezpośrednio w tej kwestyi, iż nastrój ten po prostu podnieca organizatorów i jest im bodźcem do pracy. Napotyka się tylko na trudności natury technicznej. Czas bowiem, dzielący nas od dnia otwarcia Targów, jest bardzo krótki, a robota jeszcze przed nami olbrzymia. W przeciągu 2 miesięcy trzeba będzie postawić na pl. Powystawowym 9 pawilonów murowanych, 8 hangarów lotniczych i cały szereg kiosków i namiotów. Wybudowany też ma być tor przemysłowy długości 3 klm. z odgałęzieniami do magazynów (już rozpoczęty), magazyny, urządzenia elektryczne i wodociągowe, linia tramwajowa i t. p.

Prócz trudności technicznych istnieją także przeszkody finansowe mianowicie ze strony rządu, którego przyrzeczenie subwencyi zaczyna być nieuchwytnem. Komitet Targów musi wciąż w tej sprawie pertraktować z Ministerstwem przemysłu i handlu, gdyż mimo obietnicy poprzedniej czyni Ministerstwo zastrzeżenia co do udzielenia subwencyi, która jest dla organizacyi Targów konieczna. Można jednak ufać, że przy odpowiednim nacisku opinii publicznej Lwów potrafi przekonać Ministerstwo, że instytucya Targów Wschodnich nie jest interesem prywatnym, ale pracą obywatelską szeregu ludzi, którzy mają na oku jedynie rozwój miasta i korzyści dla Państwa i których same nazwiska gwarantować mogą bezinteresowność w tej akcyi.

Co do samej organizacyi Komitetu, to dzieli się on na 11 sekcyi: wielkiego handlu, kupiectwa, finansową, prawną, rolniczą, naftową, drzewną, prasową, wielkiego przemysłu, budowlaną i mieszkaniową. Cały ciężar roboty spada dziś na sekcyę budowlaną, która obradnie w permanencyi pod przewodnictwem szefa sztabu D. O. G. płk. Maryańskiego. Wogóle wojskowość, która otrzymała w tym kierunku dyspozycye min. Sosnkowskiego, interesuje się żywo Targami i położyła już niemałe zasługi około przyspieszenia roboty. Sekcya budowlana rozpada się na dwie podsekcye: kolejową, którą zajmuje się bardzo czynnie przewodniczący prezes dyrekcyi kolei Barwicz, a ministerstwo kolei udziela jej poparcia — oraz architektoniczną pod przewodnictwem dyr. Łużeckiego, do której zakresu działania należy przyjmowanie projektów wszystkich pawilonów.

Istnieje też osobne biuro transportowe oraz biuro asekuracyjne. Dla ułatwienia komunikacyi zorganizowano w Krakowie ekspozyturę Targów Wschodnich, która urzęduje w tamtejszej Izbie handlowej i przemysłowej. Podobne stałe biuro dla tych spraw istnieje też w Warszawie, wkrótce zaś powstać mają ekspozytury w Łodzi i Gdańsku. We wszystkich większych centrach całej Europy ustanowione będą zastępstwa Targów lwowskich, w czem idzie organizacyi na rękę ministerstwo spraw zagranicznych, które konsulatom polskim wydało odpowiednie instrukcye.

Robota w lwowskiem biurze Targów Wschodnich odbywa się w szalonem tempie i trwa codziennie do późnej nocy, gdyż nawał pracy jest tak olbrzymi, że trudno mu podołać. Oprócz szerokiej propagandy biuro prowadzić musi korespondencyę z władzami i wystawcami, którzy zgłaszają udział swój w Targach, odbywać mnóstwo konferencyi, układów i t. d.

Już w obecnym czasie, gdy się ujrzy ten gorączkowy ruch budowlany na pl. Powystawowym, te szeregi zatrudnionych inżynierów i robotników, stwierdzić można wielką misyę kulturalną, jaką spełnić mają wobec Lwowa Targi Wschodnie. A znaczenie tej misyi z dniem każdym stawać się będzie coraz wydatniejsze.

RUMUNIA A TARGI WSCHODNIE.

Lwów, 9. lipca.

Konsulat polski w Bukareszcie donosi Wydziałowi Wykonawczemu, że rumuńskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleciło wszystkim rumuńskim Izbom handlowym i przemysłowym podać do wiadomości wszystkich kupców i przemysłowców, by zgłoszenia swego udziału w Targach Wschodnich składa-

---

4

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK.

KLUB BŁĘKITNEJ TRÓJCY.

CYKLU GÓRSKIEGO „W ŚNIEGACH" ROZDZIAŁ PIERWSZY.

(Ciąg dalszy).

Wysmukła, wiotka postać w Dirndltracht. Dziecinne niemal ręce. Twarzyczka ściągła, ciemna, prawie śniada. Tylko ogromne, jasne oczy, koloru wody w Mondsee.

Szła wzdłuż linii ławek i mechanicznie, z bezbarwnym uśmiechem szeptała swoje:

— Weźmie pan?

Lazurowa kopuła niebiosów wsparła się kędyś w wyżach po szczerbatych, śnieżnych wierzchołkach gór ponad jeziorem. U alei wiodącej z miasta ku małej kapliczce przed promenadą stare, olbrzymie klony tonęły w blado-szmaragdowej gąszczy rozwijających się pąków listowia. Po nadbrzeżnych łąkach soczysta zieleń świeżych traw alpejskich. Tęcze podbiałów, krokusów, stokroci —

Wiosna. —

Wiosna w Mondsee —

Góry, jezioro, zieleń traw kwietniowych, błękitna roztocz powietrznych przestworzy, cisza i senny bezwład południowy, wszystko dokoła, ziemia i niebiosa zdały się zionąć tchem upajającym.

Cichy szept słońcem spłomienionej fali krzesił pomierzchłe od wieków legendy, klechdy dziwaczne o zaklętem Mondsee, o księżycowem zamczysku w jeziorze — baśni świetlane, zjawy czarodziejskie, co rok na nowo budzące się z wiosną.

Cichy szept fali marzył — skrami kropel rozmigotanych w perły i opale, wizye tęczowe niecił.

Głaz olbrzymi, sterczący z bezdni cichego jeziora z żelaznym krzyżem na omszałym czubie, wystrzelał w bezmiar błękitnych roztoczy, niby potężny gmach krzesany w skale, niby zamczysko jakieś chmurne i złowrogie, posępną masą omroczałych murów rozkwieconemu światu urągliwe...

A za murami, z poza rdzawej kraty królewna wróżka —

— — — — — — — — — — — — —

— Raczy Jej Wysokość patrzeć łaskawie na mnie. Tylko na mnie. To straszny człowiek. Spadł prosto z lodowca do waszego Mondsee, a teraz drzemie. No, spójrz królewno — ani drgnie.

Szkicownik. Malarz — oczywiście malarz — kombinowałem obserwując scenę rozgrywającą się trzy ławki dalej. Bosa kwieciarka — model. I ów straszny człowiek, siedzący obok na tej samej ławce.

Obaj mężczyźni w alpejskich kostyumach. Solidne kurty z berbery, buty Becher-München, twarze spalone od wichru i słońca, zamaszyste miny — widocznie żadni jacyś „od niedzieli", lecz jak się patrzy ludzie z gór.

— Twarzyczkę trochę w prawo. O! tak. — A w zamczysku władał zgryźliwy, siwowłosy starzec, który chciał szczęście spreparować w tyglach, wyrozumować i wypisać gładko na prasowanych kartach pergaminu, by każdy wiedział, jak i co. Studyował tedy, ślęczał, myślał, pisał, kreślił i znowu pisał, tworzył systematy, prawa, religie, budował maszyny, łapczywie łykał wszelakie mądrości w swem ciemnem, w głazie kowanem zamczysku i pluł przez lufcik na świat za murami —

Świetna wymowa, głos młody i dźwięczny, dobra niemczyzna, — tylko akcent nieco obcokrajowy. Poeta chyba. Malarz i poeta, czart raczy wiedzieć skąd? Słowianin? Turek? Francuz? Pewnie Francuz —

Jej Wysokość wpatrzona w oddal dużemi oczyma zasłuchanego dziecka. Smukła sylweta na szmaragdowem tle zwierciadła wody, z pękiem złocistych prymuł u narręcza.

Zaś straszny człowiek z obojętną miną, fajką angielską w zębach i długiemi, wyciągniętemi przed siebie nogami, jakby go wokół nic nie obchodziło, oprócz jeziora — siedział nieruchomo, twarzą ku wodzie — olbrzym, o barach jak piec rozłożystych, złocistowłosy i niebieskooki.

— I pluł przez lufcik — ciągnął nieprzerwanie poeta-malarz. Ze złości pluł przez lufcik na świat za murami, bo żywy świat z za murów niepojęta mocą błękitu nieba, woni łąk skwieconych, blasków słonecznych i świegotu ptactwa dziwne mu płatał figle. Co chwila niby ten sam, niby inny, wręcz nieuchwytny. Dziś tak, jutro owak.

Co rok przez okna po słonecznej smudze złotych promieni wdzierała się ponrocz czarnych sal zamczyska Królewna-Wiosna z weselnym orszakiem niefrasobliwej, swywolnej hołoty śmieszków, chochlików, faunów i rusałek.

Ehem! O zgrozo!

Szanowne foliały! księgi dostojne! pyszne pergaminy! bezcenne karty wiekami pisane, zawierające niewzruszalne prawdy, dogmaty bytu, fundamenty myśli udowodnione na wszelkie sposoby czarno na białem, tak, by każdy wiedział, jak i co — gdzieżeście?

(C. d. n.)

li w Konsulacie polskim w Bukareszcie, oraz zwracali się do niego po wszelkie informacye i wyjaśnienia.

Prasa rumuńska, a także grecka i bułgarska, zamieszcza coraz częściej artykuły i wzmianki o Targach Wschodnich we Lwowie, rokując im wielką przyszłość i przypisując im doniosłe znaczenie w zacieśnieniu obopólnych węzłów.

† Inż. K. Richtman-Rudniewski.

Lwów, 9. lipca.

W Warszawie zmarł nagle inż. Karol Richtman-Rudniewski, major wojsk polskich.

Zmarły był znanym w mieście naszem architektem i sportsmenem. Szereg monumentalnych budowli, jak np. gmach w którym mieści się filia Wied. Banku Związkowego przy pl. Smolki, – są dziełem jego twórczości. Najwspanialszem jednak jego dziełem architektonicznem jest kościół św. Elżbiety, do którego nie tylko wykonał plany, ale którego budową kierował. Cały wolny od zajęć zawodowych czas ś. p. Richtman poświęcał sportowi, a w szczególności lotnictwu. Na kilka lat przed wojną wzniósł się wspólnie z inż. Ubańskim balonem z placu Powystawowego i przebył w nim dłuższą przestrzeń. Znany też był jako zażarty automobilista, a po przewrocie wstąpił wraz z automobilem do wojska polskiego, w którem jako automobilista dosłużył się rangi majora.

Ś. p. inż. Richtman był znany także jako wybitny meloman i przyjaciel teatru. Za czasów dyrekcyi Ludwika Hellera, ś. p. Zmarły niejednokrotnie w cięższych chwilach podtrzymywał byt naszej sceny, przyczyniając się też swymi funduszami do umożliwienia wyjazdu dramatu lwowskiego do Paryża w r. 1912.

Z NASZYCH UZDROWISK.

List ze Szczawnicy.

(Od przygodnego korespondenta).

Szczawnica, w lipcu.

Pomimo trwałej niepogody sezon w Szczawnicy dopisuje niebywale i zapowiada się jeszcze lepiej. Wille zakładowe są już wszystkie zajęte, a w domach prywatnych również trudno znaleźć po mieszkania. Dotychczas przybyło 1600 kuracyuszy, a zważywszy, że główna frekwencya kuracyuszy rozpoczyna się tu zwykle dopiero w lipcu, należy się spodziewać niezwykłego ruchu gości, tembardziej, że pogoda znów zaczyna się ustalać.

Naogół fizyognomia tego zdrojowiska przedstawia się obecnie korzystniej niż przedtem. Zarząd zdrojowy, na którego czele stanął ruchliwy, energiczny, a przytem bardzo taktowny dyrektor w osobie inż. Kalinowskiego, dokłada wszelkich starań, by dawne zaniedbania, spowodowane wojną, wyrównać i niektóre niedomagania ile możności usunąć. Widać wszędzie ślady ręki starannej i pracowitej: ścieżki i chodniki oczyszczone i naprawione, mieszkania schludnie wybielone. Zakład kąpielowy rozszerzono przez wynajęcie i przyłączenie łazienek dalszych od dra Kołaczkowskiego, na połoninach urządzono kąpiele powietrzne i słoneczne, a nadto zakupione dwie lampy kwarcowe dla zabiegów leczniczych. Wkrótce też uzyskamy tu światło elektryczne, nad którego instalacyą wła śnie się pracuje.

Jest również zasługą zarządu, że przez stosunkowo niewygórowane oznaczenie cen w willach zdrojowych (70—200 mk. za pokój dziennie) wpływa pośrednio na obniżenie cen w domach prywatnych, gdzie lichwa mieszkaniowa dochodzi do niesłychanej wysokości, niektórzy bowiem właściciele mają śmiałość żądać 15.000 mk. za bardzo prymitywnie urządzony pokój miesięcznie, a 40 do 50 tysięcy za sezon! Apetyty te powstały za przykładem Zakopanego, skąd wielu gości chroni się tu przed orgią bezczelnego wyzysku. Wprawdzie i tu nie tanio, lecz znacznie znośniej niż w Zakopanem. Drożyznę wywołują przeważnie pensyonaty, które w ostatnich tygodniach rozmnożyły się jak grzyby po deszczu. Każda lepsza prywatna willa zamieniła się w „Pensyon". Skutkiem tego, kto szuka lepszego mieszkania a nie znajdzie go już w domach zakładu, musi zajechać do pensyonatu.

Dojazd do Szczawnicy jest teraz dość wygodny, powstały bowiem aż trzy towarzystwa automobilowe, które utrzymują regularne połączenie autobusami z Nowym Targiem i ze Starym i Nowym Sączem.

Doborowa muzyka wojskowa przyczynia się znacznie do uprzyjemnienia pobytu, a dla żądnych nowin dopełnia reszty czytelnia, bogato w dzienniki wyposażona. W ubiegłym tygodniu wizytował Szczawnicę dyrektor okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski, a równocześnie zwiedzała ją Komisya sejmowa, złożona z posłów dra Rotternunda i Roja oraz referenta Zdrojownictwa w Min. Zdrowia dra Simona. Obejrzano wszystkie urządzenia i niektóre wille zakładowe, przyczem stwierdzono naocznie, że zarzuty podniesione w Sejmie i w prasie przeciw właścicielowi Szczawnicy p. Stadnickiemu, są nieuzasadnione. To też wiadomość, że Komisya sanitarna Sejmu uchwaliła nie przychylić się do wniosku wzięcia Szczawnicy w zarząd państwowy, spotkała się z ogólnem zadowoleniem u stałych gości szczawnickich.

S.

Kronika telegraficzna.

(E. E.) Naczelnik Państwa przebywa obecnie pod Nakłem, w okolicy Bydgoszczy, gdzie bierze udział we wielkich ćwiczeniach wojskowych. Na ćwiczenia te przybyli również: dowódca D. O. G-enu poznańskiego gen. Raszewski i generalny inspektor armii gen Rozwadowski.

(E. E. Poświęcenie konsulatu polskiego w Berlinie. Dnia 12. bm. odbędzie się tu uroczyste poświęcenie nowego gmachu polskiego konsulatu w Berlinie.

(PAT). **Odznaczenie gen. Szeptyckiego.** Rząd łotewski nadał generałowi broni hr. Szeptyckiemu order Latschplesir w uznaniu znakomitej strategii, rozwiniętej w czasie zeszłorocznej wspólnej akcyi polsko-litewskiej przeciw bolszewikom.

(E. E.) **Zlot sokoł.** Od dnia wczorajszego zaczęli przybywać do Warszawy Sokoli z prowincyi na zlot. Przybyło między innymi około 1000 Sokołów górno-śląskich powstańców, których Korfanty zwolnił na zjazd. W tej liczbie 772 druhów i 198 Sokolic. Przybyło też około 28 Sokołów z Karwiny. 8. bm. przybędą pozostali Sokoli polscy w liczbie kilku tysięcy.

(PAT.) **Min. Balfour żyje.** Zmarły w Londynie Balfour Burleigh nie był ministrem spraw zagr., który się nazywa Artur James Balfour.

KRONIKA.

—o—

Rektorem lwowskiej Politechniki na rok szkolny 1921/22 został obrany dr. Maksymilian Huber, prorektorem dr. Stefan Pawlik. Dziekanami wydziałów: 1) komunikacyjnego: prof. Artur Kuhnel, 2) mechanicznego: prof. Wacław Suchowiak, 3) architektonicznego: prof. dr. Kazimierz Bartel, 4) chemicznego: prof. Wiktor Syniewski, 5) rolniczo-leśnego: prof. Zygmunt Klemensiewicz.

404-tą cegiełkę na odbudowę Wawelu ufundował Uniwersytet żołnierski 6tej armii.

(§) **Zgon kartki chlebowej.** Nieopłakiwana przez nikogo, prócz tych, którzy na niej majątku się dorobili, schodzi dziś do grobu jedna z najbardziej przeklętych instytucyi wojennych, tj. karta chlebowa. Jeszcze przed zgonem swoim dała się ludności miasta naszego we znaki, gdy w ostatnim właśnie tygodniu jej istnienia dzięki strajkowi czeladników piekarskich nie można było kartki chlebowej zrealizować. Nekrolog obszerny napisze jej ktoś inny, teraz tylko zaznaczamy, że zostawia po sobie najgorszą pamięć. Złorzeczą jej bogaci i ubodzy, wysoko i nisko postawieni, a najbardziej ci, którzy za czasów austryackich w cięższej zimie musieli wystawać całemi nocami po to, ażeby rano usłyszeć, że chleba niema. Różne bywały te chleby magistrackie, ale żaden z nich nie był dobry. Chleb kartkowy był najlepszym dostawcą klientów dla lekarzy, aptek, szpitali i zakładu pogrzebowego. Na drogę śmierci dajemy mu ostatnie życzenie: Oby jej ziemia była tak ciężka, jak ciężkiem było jego trawienie.

Przeciw niszczeniu skarbu. Magistrat m. Lwowa wydał obwieszczenie, regulujące na mocy rozporządzenia min. spr. wojsk. kwestye używania mundurów przez urlopowanych bezterminowo, jak również sprzedawania tychże, co podobno dość często się zdarzało. Rozporządzanie się mundurami, które są własnością Państwa, będzie odpowiednio karane, jako szkoda na rzecz Skarbu. Szczegółowo o tej sprawie informują wielkie plakaty rozwieszone na murach miasta.

(x) **Pokąsani przez wściekłe zwierzęta.** W Kopyczyńcach przedwczoraj pokąsał wściekły kot w lewą nogę 5-letnią Janinę Kowalczuk. — W Bukównej powiat Tłumacz pokąsał wściekły pies w prawą nogę 14-letnią Zofię Łohazę. — Wreszcie w Sokalu pokąsał wściekły pies w brzuch 7-letnią Stefanię Wybraniec. — Pokąsanych odwieziono na leczenie do tut. szpitala.

(x) **Znowu wybuch granatu.** W Podwinie, powiat Rohatyn, Jan Iwanciów, liczący 33 lat, piłował znaleziony ręczny granat. Podczas tego nabój wybuchł i zranił ciężko Iwanciowa w lewą rękę. Ranionego odwieziono do szpitala.

(x) **Fatalna omyłka.** Żona sierżanta Marya T., zamieszkała przy ul. Wagilewicza napiła się wczoraj przez omyłkę eteru. Po przepłukaniu żołądka ofiarę własnej nieostrożności odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

(—) **Sumienna praczka.** Przed kilku dniami praczka podczas prania bielizny u Gustawa Rzeciążyka, zamieszkałego przy ul. Bonifratrów l. 4, skradła mu parę butów, wartości 10.000 mk. i bieliznę wartości ponad 30.000 mk. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, iż podała ona poszkodowanemu fałszywe nazwisko i adres.

(—) **Amator narzędzi stolarskich.** Minionej nocy skradziono z pracowni stolarskiej przy drodze Wuleckiej l. 23 znaczniejszą ilość narzędzi stolarskich, wartości 15.000 mk. na szkodę Franciszka Łabowicza. Amator był znawcą narzędzi, gdyż zabrał tylko najdroższe i najlepsze.

(k) **Dworzec główny.** Gmach dworca głównego i budynek poczty, stanęły ze sobą w zawody. Na razie jeszcze nie wiadomo, który z nich pierwszy uwieńczy dzieło, lecz prace tak nad restauracyą jednego, jak i drugiego w szybkiem tempie postępują naprzód. Środkowa część budynku dworca zrzuciła ze siebie już do połowy krępujące ją rusztowania i ukazała wspaniałą kopułę, ozdobioną u dołu godłem Orła polskiego, a poniżej złotym napisem: „Leopolis semper fidelis". Odnowiona część budynku odbija śnieżną białością od starych murów, lecz dymy unoszące się z maszyn, postarają się wkrótce o to, by uczynić ją podobną tamtym. Prawe skrzydło dworca ujęte jest jeszcze rusztowaniem, jednakże ono zostanie pewnie wkrótce usunięte, gdyż wyglądają już z pod niego odświeżone mury.

(—) **Zwolennicy popierania przemysłu i handlu.** Minionej nocy przez piwnicę dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do sklepu Rebeki Diamant, przy ul. Owocowej l. 6, i skradli tu kilka ubrań wartości 15.000 Mk., oraz gotówkę 15.600 Mk. — Tej samej nocy też dostali się złodzieje po wyjęciu szyby w oknie do pracowni introligatora Feliksa Policza, przy ulicy Ormiańskiej l. 17. Tą samą drogą, którą przyszli do pracowni, wynieśli gotówkę 5.500 Mk. i różne materyały introligatorskie, łącznej wartości 40.520 marek.

(—) Kradzież 5 milionów marek niemieckich. W urzędzie pocztowym w Kłajpedzie skradziono dnia 2. b. m. przesyłkę pocztową, zawierającą 5 milionów marek niemieckich w banknotach 1000-markowych. Banknoty owe znaczone są seryami od 0917001 do 0967000. W przesyłce tej były także niemieckie znaczki pocztowe wartości 30.000 Mk., począwszy od 5-fenigowych do 20-markowych i znaczki pocztowe francuskie z nadrukiem „Memel" (Kłajpeda). Za wykrycie sprawców kradzieży, względnie śladu, naprowadzającego do wykrycia tychże — urząd pocztowy w Kłajpedzie wyznaczył bardzo wielką nagrodę.

(—) Dwie znaczniejsze kradzieże. Wczoraj między godz. 5 a 6 po południu dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do mieszkania inżyniera Tadeusza Soroczyńskiego przy ul. św. Zofii l. 50 i skradli większą ilość bielizny oraz garderoby wartości 300.000 mk. — Tego samego dnia po rozbiciu kłódki dostał się złodziej do mieszkania Karola Chodali przy ul. Piekarskiej l. 50 i skradł garderobę wartości 100.000 mk.

KOMUNIKATY.

Sekcya spisko-orawska Komitetu Obrony Kresów zachodnich we Lwowie, wybrała tymczasowe prezydyum w składzie następującym: Tymcz. prezes prof. dr. Teofil Modelski, tymcz. wiceprez. prof. dr. Tad. Hilarowicz, sekretarz p. Józef Chołodecki, skarbnik p. dr. Roman Kordys. Pisma do Sekcyi i zgłoszenia na członków uprasza się skierowywać pod adresem redakcyi „W obronie Ojczyzny" we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31, I-sze p.

Wieczór liryki współczesnej odbędzie się dziś 9 bm. o g. 8 w. w sali Kasyna miejskiego. Recytuje Janusz Kozłowski. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni „Oświata" (Akademicka 8), wieczorem przy kasie Kasyna miejskiego.

Polskie Tow. Krajoznawcze urządza d. 10 bm. wycieczkę do Janowa. Wyjazd koleją do Kamienobrodu o 6 rano, stąd pieszo do Janowa. Powrót wieczorem. Punkt zborny: Dworzec główny — godzina przed odjazdem.

Walne zgromadzenie „Targów Wschodnich" we Lwowie, Spółki z ograniczoną poręką, odbędzie się 13 bm. o 6 po poł. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej. Każda firma protokołowana musi przedłożyć na Walnem zgromadzeniu poświadczenie z rejestru handlowego, iż firma i podpisujący za nią są wpisani do rejestru. Przypomina się, że pełnomocnictwa nieobecnych udziałowców muszą być notaryalnie legalizowane.

Dziki w Skolskiem.

ZBIORY ZIEMNIAKÓW ZAGROŻONE.

Skole, w lipcu.

(f) Ze Skolszczyzny piszą nam, że prawdziwą plagą tamtejszych gospodarzy są dziki, które całemi stadami wychodzą z lasów na przyległe pola i niszczą całe zagony ziemniaków. Jeśli stan ten potrwa dłużej, **Skolszczyźnie grozi w tym roku brak własnych kartofli.** Lud tamtejszy wobec tej plagi jest bezradny, gdyż nie mając broni, nie może należycie stanąć do walki w obronie swego mienia. Zwierzęta bowiem z środkami, jakimi je zwalczano dotychczas, doskonale się oswoiły. Dlatego właśnie pożądanem byłoby, ażeby władze poczyniły odpowiednie starania celem jak najszybszego uwolnienia okolicy od nękającej ją plagi. A uczynić to powinny tembardziej, gdyż po zniszczeniu ziemniaków przyjdzie kolej na owies. Spieszna pomoc w tym kierunku leży nietylko w interesie poszkodowanych gospodarzy, ale także rządu.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 8. lipca.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Koron	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy IV i V em.	280	16·80	475·—	495·—	485·—
Bank dyskontowy	280	—	650·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	715·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemskiej	280	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	22·40	700·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	300·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	550·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	600	100	12000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2300·—	2400·—	2350·—
Tow. akc. fabr. kart	140	21	1700·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	1000	—	3650·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	301	80000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	140	22·50	2100·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	9030·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	4200·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I. i II. em.	500	60	1750·—	1850·—	1800·—
Pezet	500	—	1000·—	1100·—	1050·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	825·—	875·—	850·—
Polski Glob	500	100·—	1275·—	1400·—	1275·—
Polska nafta	500	75	2150·—	2250·—	2200·—
Polskie Tow. handlowe	400	21	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	5300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5·60	2200·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	7300·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	20·—	9000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżącego)

Bank małopolski dzielnic. 4 i pół proc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół proc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. gal. 4 proc.	92·—	94·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół proc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół proc.	104·—	106·—	—·—
Polski bank kr. 4 proc.	99·—	101·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół proc.	106·—	108·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 proc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół proc.	99·—	101·—	—·—

86

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Tłomaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

— Książę panie! — zawołał jeden z lokai, nie zważając na prawidła etykiety... to Jan!...

— Więc cóż z Janem? — Co Jan zrobił? — zapytał ze złością Morenos.

— Jan wygląda tak, jak gdyby umarł.

— Gdzie on?

— W galeryi, książę panie!

W galeryi, na kamiennej płycie posadzki, leżał stary sługa.

— Ach! — panie doktorze — wołała Irena, proszę patrzeć, to stary Jan!

„Boże ! on nie żyje?"

Ten, którego dziewczyna nazwała doktorem, pochylił się i przyłożył rękę do piersi służącego.

— Uspokój się dziecko drogie... żyje, zemdlał tylko.

„I popatrz: parę kropli orzeźwiającego napoju wystarczyło, żeby przyszedł do siebie — rzekł z uśmiechem.

„Niema nic poważnego."

W istocie, stary sługa otwierał oczy.

I jakby sobie coś nagle przypominając, podniósł się i rzucił dokoła przestraszone spojrzenie.

I tak jak przed chwilą Morenos zawołał z przerażeniem:

— Tam! tam! Widziałem go!...

Książę zadrżał gwałtownie.

Ci, którzy słyszeli te same słowa, wychodzące z ust pana i teraz wymówione przez służącego, spojrzeli po sobie. Mimo samolubnej obojętności, właściwej każdemu, gdy nie chodzi o niego samego, zaczęli odczuwać pewien niepokój.

Co to za dziwne zjawisko, o którego istnieniu wspomniał pan i sługa w słowach tak niejasnych i z takiem przerażeniem?

Kto jest ten tajemniczy gość?

Kim jest ten człowiek, którego widok wyrywa krzyk bojaźni z piersi tego, kto go ujrzał?

Biesiadnicy z ciekawością otoczyli starego sługę, który dygotał tak samo, jak przed chwilą książę.

Wyraz przerażenia nie ustępował z jego twarzy.

Ktoś z zaproszonych zapytał:

— O kim mówisz? — kogo widziałeś?

— Księcia de Villares! — odpowiedział stary, dzwoniąc zębami.

— Ależ przecie książę de Villares był razem z nami!

„A zresztą, było się czego tak straszyć — zauważył ten, który cucił przed chwilą omdlałego sługę:

— To... to nie był... książę pan... nasz teraźniejszy pan... jąkał się stary.

„Ja widziałem... widziałem... księcia Stelia de Villares..., którego znałem doskonale..., a który dawno umarł."

Otaczający potrącali się i wysuwali jeden przez drugiego, by tylko lepiej słyszeć.

— Co to? — Jakaś historyę o duchach opowiada ten biało-włosy sługa?

— Co on mówi? Oh! Jakie to wzruszające! — rzuciła piękna pani, drżąca cała od lęku, a zarazem miłej emocyi.

„Oh! drogi książę, proszę mu to kazać opowiedzieć!"

— On pijany! — krzyknął Morenos takim głosem, że wszyscy nań spojrzeli.

Był strasznie blady, a ze skroni spływały mu krople potu.

— Książę panie! — przysięgam..., ja nic nie piłem. Powiadam księciu panu..., że widziałem ducha..., prawie że o niego się otarłem...

„To był książę Stelio, książę panie, przysięgam na me wiekuiste zbawienie!

— Och! ojcze, prosiła Irena, posłuchaj, co on mówi!

„On napewno nie jest pijany, ojcze, pozwól, że je go wypytam...

— Zabraniam ci Ireno!

Morenos wydał ten rozkaz tonem drżącym i akcentem takim, jakim nigdy nie odzywał się do córki, tak, że szmer zdziwienia przebiegł wśród wytwornych gości.

— Zabrać go stąd! — rozkazał pan domu — powiadam wam, że jest pijany!

— Ale, szepnął do ucha sąsiadowi jeden ze świadków sceny, jaka się rozegrała w gabinecie księcia — oni tu przecież wszyscy widzą duchy!

„Książę przed chwilą...

— Cicho! mój drogi, wszystko to wydaje mi się bardzo dziwne...

Tymczasem Morenos używszy całej siły woli, zapanował nad sobą, starał się przybrać zwyczajny wyraz twarzy i prosił, by zechciano zapomnieć o tem zajściu... zabawnem i śmiesznem. Mili goście niechaj powrócą do poprzedniego ożywienia i wesołości „w tak głupi sposób przerwanej przez fantasmagoryę tego pijaka..."

Z wytwornym wdziękiem, już zupełnie opanowany, nie szczędził naokół miłych słówek, zapewnień sympatyi i uśmiechów. Damom ofiarowywał swe ramię i zapraszał gości do opustoszałych, wspaniałych salonów...

(C. d. n.)

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	89·—	90·—	—·—
Kolejo lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	94·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	95·—	97·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	440·—	500·—	—·—
„ „ po 500 rb.	240·—	280·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	55·—	75·—	—·—
„ „ po 250	35·—	55·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	8·—	12·—	—·—
1 frank francuski	135·—	160·—	—·—
1 frank szwajcarski	220·—	250·—	—·—
1 L. Sterling	6200·—	7200·—	—·—
1 dolar amerykański	1780·—	1980 —	—·—
1 dolar kanadyjski	1480·—	1580·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	2400·—	2750·—	2750·—
„ „ (po 100)	2300·—	2650·—	—·—
„ „ (drobne)	2200·—	2550·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	2700·—	2900·—	—·—
„ „ drobne	2600·—	2800·—	—·—
Liry włoskie	65·—	35·—	—·—
Czeskie korony	2500·—	2700·—	—·—
Czeskie korony niższe	2500·—	2700·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	200·—	240·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	6500·—	7280·—	—·—
„ Paryż	140·—	160·—	—·—
„ Zurych	220·—	250·—	—·—
„ Pragę	2550·—	2750·—	—·—
„ Wiedeń	230·—	283·—	—·—
„ Berlin	2500·—	2700·—	2675·—
„ Nowy Jork	1700·—	1900·—	—·—
„ Medyolan	—·—	—·—	—·—
„ Bukareszt	2750·—	2950·—	—·—
„ Bruksela	—·—	—·—	—·—
„ Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ Finlandya	—·—	—·—	—·—
„ Holandya	—·—	—·—	—·—
„ Szwecya	—·—	—·—	—·—
„ Norwegia	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 8 lipca.

Ruch na giełdzie dzisiejszej był ożywiony.

Akcye Chodorowskie notowały 2375 i 2350.

Polska nafta ustaliła się przy kursie 2200, w Krakowie 2325 do 2425, w Warszawie 2500.

Za Pociski płacono 850, Parowozy u nas 1600, w Krakowie 1900, wkońcu 1800.

Pezety płacono 1050.

Polski Glob awansował z 1325 na 1375, za III. emisyę płacono 1275.

W akcyach bankowych skromne obroty w akcyach Akcyjnego Banku Związkowego po 485.

Na targu walut zarysowuje się lekkie osłabienie kursów.

Dolary notowały u nas poza Giełdą 1880, w Warszawie kurs giełdowy wynosił 1850 i 1875.

Marki niemieckie płacono u nas 2750, w Krakowie 2400 i 2600.

Dewiza na Berlin u nas 2675, w Krakowie 2500, do 2700, w Warszawie 2550.

Ruble znowu słabsze, leje silniejsze.

Tendencya zniżkowa, usposobienie spokojne.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOW.

Lwów, 8 lipca.

Tendencya na giełdzie popołudniowej chwiejna. Obrót obecnemi walutami średni. Dolary amerykańskie 1900—1925, jedynki i dwójki 1880—1890, dolary kanadyjskie 1600—1650, jedynki i dwójki 1570—1600, marki niem. 27—27.60, setki 26.80 do 27, drobne 26.50—26.60, lei 31—32, drobne 30.80 do 30.90, czeskie korony 28—28.50, drobne 27.50 do 27.80, austryackie tysiączki 2750—2800, setki 340—350, 50-koronówki 170—175, 20 koronówki 26—26.50, 10 koronówki 1.90—2, franki francuskie 110—115, funty szterl. 5800—6000, ruble pięćsetki 2.75—2.90, setki 4.50—5, 25-rublówki 2.50 do 2.60, 10 rubl. 2.20—2.30, reszta drobnych od 1 do 1.75, dumskie tysiączki 60—65, dumskie a 250 rb. 40—45, karbowańce 4.50—4.80, fintywny 11—12, złoto: 20-koronówki 7800—7900, 20-frankówki 7650—7750, 20 markówki 8300—8350, funty szterl. 8000—8100, 10-rublówki 9100—9200, dolary 1750 do 1800.

Srebro: korony austr. 120—125, floreny 260 do 270, ruble 360—370, dolary amer. 1160—1200, półówki i ćwiartki 950—980, dolary kanad. 700 do 750, drobne 600—650, kopiejki 1.15—1.20.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 8 lipca.

Akcye. Transakcye: Polski Bank Przem. I—IV 530, Bank hip. 710, Bank Małopolski 650, Pol. Tow. handl. I—III. 1125—1030, Żegluga polska 9500, Warsz. Sp. bud. parow. 1900—1800, Trzebinia fabr. masz. I—III. 3160, Polska nafta I—III 2325—2425, Trzebinia fabr. przetw. tłuszcz. 2950, Krakus 3750, Górka 8300.

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	2·20	2·40	2·50	2·70
Korony czesko-słowac.	24·—	26·—	25.—	27·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	—·—	—·—	—,—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—,—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	24·—	26·—	25·—	27·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			—,—	—,—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. lipca.

(PAT). Papiery procentowe. Transakcye. Listy zastawne. 4 i pół prc. ziemskie 292.50; 5 prc. m. Warszawy 450; 5 prc. m. Łodzi 245.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 1850.

Akcye. Bank Handlowy w Łodzi I—V 1650; Bank Kredyt. w Warszawie I—III 2000; Bank Zachodni 1450; Warsz. Tow. kopalń węgla I—IV 15800; Lilpop, Rauch i Loewenstein I—II 31150; 15.800; Lilpop, Rauch i Loewenstein I—II 3450; J. Borkowski I—VI 1625; Firlej z 1921 r. 775; Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I—III 2350; Żyrardów 44000; Ostrowieckie Zakłady 8150; Polska Nafta I—III 2550; Przemysł drzewny 1550; Zawiercie 39000; Bednarski 3000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8. maja.

(PAT). Renta majowa 190; Austr. renta kor. 108; Węg. renta kor. 295; Losy tureckie 3670; Renta lutowa 112; Priorytety kolei półn. 3521; Anglobank 1860; Bankverein 1260; Bodenkreditanstalt 2640; Kreditanstalt 1619; Bank Depozytowy 852; Länderbank 2970; Unionbank 1170; Merkury 1020; Bank Obrotowy 726; Kolej północna 19300; Kolej lwowsko-czern. 4525; Austryackie koleje 4852; Alpiny 6000; Tow. górniczo-hutn. 11.300; Krupp 1975; Poldihütte 4645; Prager Eisen 12500; Rima 4950; Skoda 4355; Apollo 6000; Fanto 27600; Gal. Karpaty 16700; Zieleniewski 3200; Galicia 40800; Siersza 2900.

DEWIZY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 8 lipca.

(PAT.) Kursa austr. Centrali dewiz z 8 bm.: Amsterdam 24300 — Zurych 12495 — Berlin 985— Kopenhaga 12375 — Bruksela 5870 — Chrystyania 10425 — Sztokholm 16020 — Budapeszt 273.4 — Londyn 2747.5 — Praga 984 — Medyolan 3577.5 — Nowy Jork 737 — Paryż 590 — Sofia 570 — Warszawa 40.5—42.5 — Marki niem. 990.5 — Marki polskie 42.5 — Franki franc. 5380 — Franki szwajc. 12475 — Franki belgijskie 5870 — Lewy bułgarskie 585 — Lei rumuńskie 1084 — Liry włoskie 3555 — Funty szterl. 2740 — Dolary St. Zjedn —.— — Noty holenderskie 24200 — Denary 1928 — Noty duńskie 12250 — Noty szwedzkie 15670— Noty norweskie 10250 — Korony czeskie 989.5 — Korony węgierskie 273.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 8. lipca.

(PAT) Początkowe kursa dewiz z 8. bm.: Berlin 7.9; Nowy Jork 5.95; Praga 7.87; Budapeszt 2.20; Zagrzeb 3.90; Bukareszt 8.80; Warszawa 0.34; Wiedeń 0.91; Austr. stempl. 0.80; Medyolan 28.7.

Zurych, 8 lipca.

(PAT.) Kursa końcowe. Berlin 790 — Holandya 195 — Nowy Jork 474 — Paryż 2212 — Medyolan 2857.5 — Bruksela 46.9 — Sztokholm 130 — Chrystyania 84 — Madryt 75 — Buenos Aires 175 — Praga 787 — Budapeszt 220 — Zagrzeb 390 — Bukareszt 80 — Warszawa 0.37 — Wiedeń 0.93— Austr. stempl. 0.80.

Zurych, 8. lipca.

(PAT) Kursa dewiz z 8. lipca 1921: Dolary 7480 — Belgijskie 592.25 — Funty 279.05 — Francuskie 598.25 — Polskie 4.4 — Czeskie 90.9 — Austr. stare 9.95 — Austr. stempl. 10.45 — Rumuńskie 110.95.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 8. lipca.

(PAT). 3 prc. renta francuska 5625; 4 prc. renta francuska 66.6; 5 prc. renta franc. 82.7; 5 prc rosyjska 27.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 8. lipca.

(PAT). Weksle na Pragę 17; na Rumunię 18.87; na Amerykę 12.59; na Belgię 98.5; na Anglię 46.675; na Holandyę 411.5; na Włochy 60.5; na Szwajcaryę 211

DEWIZY AMSTERDAMSKIE.

Amsterdam, 8. lipca.

(PAT). Londyn 1135; Berlin 405; Paryż 26.27.5; Szwajcarya 51.30; Wiedeń 0.48; Kopenhaga 54.15; Sztokholm 66.65; Chrystyania 43.07; N. Jork 305.75; Bruksela 22.975; Madryt 39.2; Włochy 14.8.

DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 8. lipca.

(PAT). Weksle na Paryż 46.725; na Belgię 47.425; na Szwajcaryę 22.12; na Holandyę 11.345; na Amerykę 370.75; na Hiszpanię 29.025; na Włochy 77.12; na Niemcy 279.75; na Wiedeń 23.5; na Bukaresz 252.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 8. lipca.

(PAT). Weksle na Londyn 636.12; na Paryż 195; na Berlin 1.33 1/4; na Belgię 781; na Szwajcaryę 16.76; na Rzym 4.82. Srebro krajowe 36; srebro zagraniczne 59.5.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 9. lipca.

Na targach lwowskich nie zaszły wczoraj żadne zmiany. W dalszym ciągu panuje silna podaż owoców i jarzyn, jednakowoż ceny ich utrzymują się na dotychczasowej wysokości.

Wczoraj płacono: za 1 kg. młodych ziemniaków 25 do 30 mk. — czereśni 80 do 180 mk. — wiśni 120 do 160 mk. — za 1 litr groszku 70 do 80 mk. — poziomek 100 do 120 mk. — malin 150 mk. — borówek 40 mk. — za główkę kalarepy 4 do 10 mk. — sałaty cukrowej 5 mk. — kalafioru 100 do 125 mk. — za jeden ogórek 40 do 50 mk. — za główkę rzodkiewki 5 do 6 mk. — za wiązkę szparagów 80 do 120 mk. — za małą wiązkę marchwi 6 mk. — pietruszki 5 mk. — za dużą wiązkę marchwi 40 mk. — buraków 30 do 40 mk. — za 1 kg. starych ziemniaków 18 mk. — cebuli 120 mk. — kapusty kiszonej 25 mk.

Za 1 jajo płacono 10 mk. — za litr mleka 35 mk. — kwaśnej śmietany 130 mk. — za 1 kg. masła 470 do 550 mk. — sera 120 mk.

Za 1 kg. chleba białego płacono 200 mk.— ciemnego 160 mk. — za małą bułeczkę 10 mk. — większą 20 mk. — za 1 kg. mąki pszennej białej 180 do 200 mk. — żytniej 150 mk. — grysiku pszennego 170 mk. — ryżu 160 mk.— kaszy hreczanej 100 mk. — jagieł 100 mk. — fasoli 70 mk. — grysiku kukurudzianego 100 mk. — cukru białego 800 mk. — żółtego 450 do 500 mk.

Napad bandycki we Lwowie.

Lwów, 9. lipca.

(—) Jak wygląda bezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców Lwowa, jako dowód może posłużyć następujący fakt:

Abe Mausterman, zamieszkały przy ul. Sieniawskiej l. 15, zawiadomił wczoraj tut. policyę, że przedwczoraj około godz. 10 wiecz. w korytarzu teże realności dwóch bandytów napadło na powracającego z miasta do mieszkania uchodźcę z Płoskirowa Moszka N.

Jeden z nich, by ofiara nie krzyczała, ubezwładnił ją, zarzucił jej na głowę worek, drugi zaś w tym samym czasie przeszukawszy kieszenie, zabrał Moszkowi portfel z 14.300 mk. i dokumentami. Lokatorowie zaciekawieni podejrzanym w korytarzu szmerem, powstałym wskutek szamotania się ofiary z bandytą, wyszli do sieni. Wówczas sprawcy zbiegli z łupem, ginąc w ciemnościach nieoświetlonego korytarza.

Zawiadamiający policyę zaznaczył także w doniesieniu, że napad ten nie jest pierwszy, gdyż powtarzają się podobne wypadki w tamtejszej okolicy dość często, z tego powodu, że brak tam stałe policyanta.

Wkońcu zaznaczył, że ofiarami napadów są przeważnie uchodźcy z Rosyi, którzy zwykle przy sobie mają znaczniejszą gotówkę w walucie rosyjskiej, lub amerykańskiej.

Z SALI SĄDOWEJ.

RABUNEK.

Lwów, 9. lipca.

Dnia 16. marca kupiec Salomon Nakel z Janowa przybył do Dobrostan do gospodarza Iwana Tyciajki na kupno bydła. Podczas targu obecny był Paweł Myketyn. Gdy kupno nie przyszło do skutku i kupiec ten powracał tegoż dnia popołudniu lasem do domu, spotkał 2 podejrzanych mu mężczyzn. Gdy ich minął, jeden z nich z zaczerwienioną twarzą zatrzymał go i grożąc mu wyciągniętym nożem, powalił go na ziemię i wydarł mu portfel z gotówką 6500 mk. Drugi mężczyzna przez cały czas zachowywał się biernie. Po dokonanym rabunku obaj zbiegli.

Sprawcy, jakkolwiek poszkodowany ich poznał, wypierają się winy.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 9 głosami zaprzeczyli winie obu oskarżonych, a trybunał na tej podstawie wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Giebułtowski, oskarżał prok. Laskowski, bronił z urzędu sędzia dr. Niementowski.

PORZĄDNY PRZED SĄDEM.

Lwów, 9. lipca.

W ul. Słonecznej pełnił w dniu 29. stycznia 1921, służbę stójkowy, Porządny. W pewnej chwili zobaczył on dwóch ludzi niosących jakieś rzeczy, którzy na jego widok rzeczy te porzucili, a sam zbiegli. Podniósłszy porzucone worki, w których znajdowały się artykuły spożywcze i skóra, Porządny zaniósł je do dozorcy Jana Stemberskiego, z tem, żeby po ukończeniu służby zdeponować je na inspekcyi policyi, jako lica czynu. Gdy jednak Porządny po zejściu z posterunku przyszedł do mieszkania Stemberskiego, obecni tam Jan Stemberski, Zofia Stemberska, Stanisław Duremba i Rozalia Moskal poczęli go prosić i nalegać, by im odstąpił skórę, wzamian za co Duremba obiecał mu zrobić parę butów. Niedoświadczony stójkowy Porządny uległ pokusie i skórę zostawił. Duremba porobił buciki, które następnie sprzedał. Przy sposobności sprzedaży cała sprawa wyszła na jaw i całe towarzystwo stanęło wczoraj przed sądem, któremu przewodniczył r. Fida. Porządnemu groz i kara śmierci, gdyż prokuratorya żądała, co do niego zastosowania ustawy marcowej.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Zofię Stemberską na 1 miesiąc więzienia, Stanisława Durembę na 4 mies. Zaś co do innych uznał się niewłaściwym, przekazując sprawę na inną drogę. Porządnego bronił dr. Neuwald, Stemberskich dr. Hirschprung, Durembę dr. Hankiewicz, Rózalię Moskal dr. Dattner. Oskarżał prok. Szmisławski.

Z sądu wojskowego.

MASOWE NADUŻYCIA OFICERA KASOWEGO.

Lwów, 9. lipca.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy, po bardzo dokładnem i szczegółowem przesłuchaniu osk. przez przewod. senatu ppułk. dr. Niemkiewicza, wyłonił się cały szereg niewyjaśnionych w śledztwie punktów spornych. Prokurator maj. dr. Müller postawił cały szereg wniosków dowodowych.

Na wniosek obrońcy kpt. dr. Aleksandrowicza, trybunał uchwalił sprawę zwrócić ponownie do sędziego śledczego, między innemi także celem zbadania stanu umysłowego por. Halla, jego poczytalności, oraz wysokości nasilenia, ewent. choroby umysłowej, względnie nerwowej, opierając się na fakcie, że osk. w r. 1916, doznał nerwicy urazowej z powodu wypadku wojennego.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Magazyn suchy na skład papieru w okolicy Chorążczyzny poszukiwany dla większego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska 7, pod „Papier". 199

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono 2 indeksy uniwersyteckie, opiewające na nazwisko Bergner Samuel i Axelrad Leon. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot tychże pod adresem Bergner, Kurkowa 7, za wynagrodz. 500 Mk. 288

ROZMAITE

Młyńskie maszyny wszelkiego rodzaju oraz kamienie, dostarcza Zakład Budowy Młynów, M. Kanarek, Lwów-Sykstuska 16. 258

Dr. ZOFIA WEPPER sekundarj. Szpit. powszech., ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5-tej — kosmetyka lekarska. Janowska 26. 106

Parcelę półmorgową kupię na przedmieściu Lwowa przy szosie niedaleko dworca kolejowego. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ski, Lwów, Jagiellońska 7, pod „Parcela". 241

Dwóch tokarzy

do robót żelaznych poszukuje większy warsztat reparacyjny. Wolne mieszkanie, opał i oświetlenie — tudzież ułatwienie aprowizacyi. Zgłosz. z podaniem warunków do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Ska, Lwów, ul. Jagiellońska 7, pod „Tokarz". 121

Zakupimy natychmiast

każdą ilość ściętego w okresie zimowym 1920/21 drzewa budowlanego, kopalnianego i kloców oraz desek loco wagon stacya załadowcza. Oferty pisemne: Spółka Lasowa, Kraków, Radziwiłłowska 17. 259

Młody kupiec

fachowo uzdolniony z praktyką zagraniczną obejmie reprezentacye poważnych firm na wschodnie kresy 10 i 11 b. m. osobiście we Lwowie. Pierwszorzędne referencye. Oferty składać „Reklama Prasowa", Chorążczyzny 7. 283

Instytucya finansowa

poszukuje sekretarza. Wymagane studya prawnicze i praktyka bankowa lub kupiecka. Oferty pod „Bank 234" do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ski, ul. Jagiellońska l. 7. 242

POLSKI DOM HANDLOWY
H. FEDER
XIX/I. WIEDEŃ,

Gymnasium Strasse 60 a.
Adres telegraf.: PIAST WIEDEŃ.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży lub na własny rachunek wszelkie artykuły spożywcze i t. p. — Firmy posiadające pozwolenie wywozu uprasza się o złożenie ofert. 177

Do wiadomości Hurtowniom, Konsumom i Trafikantom.

Zamówienia na znane z dobroci wyroby Zjednoczonych Fabryk TUTEK i BIBUŁEK Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński Ska z ogr. por. w Krakowie — przyjmuje i wysyła cenniki reprezentant dla Wschodniej Małopolski i Ukrainy 254

I. MONIS, Lwów, ul. Sobieskiego 15.

Kierownika tartaku

zdolnego, doświadczonego w manipulacyi drzewa miękkiego, poszukuje się dla większego tartaku, położonego przy głównym torze kolejowym w Małopolsce. Oferty pod „Kierownik tartaku" do Biura ogł. S. Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiellońska 7. 126

Poszukuje mieszkania
z 4 lub 3 pokoi

frontowych z kuchnią, z komfortem. Łaskawe oferty przyjmuje

Henryk Eber, Lwów,
Podleskiego 10. 290

TABLICE I NAPISY METALOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
MAKS GLASERMAN
RYTOWNIK
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19.
12776a

NOWE MASZYNY DO SZYCIA

wszystkich systemów, jak Kaisera, Gritznera, Rast-Gasser, Singera, jakoteż wszelkie części składowe do tychże polecają w wielkim wyborze

VIOLIN i TISSER
Lwów, ul. Bernsteina l. 1.
Maszyny rolnicze stale na składzie. 109

D. O. G. Białystok, Dział Budowlano-Kwat.

poszukuje na okres feryi wakacyjnych

do 30-tu sił technicznych

do prowadzenia robót technicznych, zdjęć budowlanych i geometrycznych na prowincyi.

O zajęcie ubiegać się mogą reflektanci wyższych szkół przemysłowych i szkół politechnicznych. 230

Podania z odpisem ostatniego kursu nauki wnosić należy do Działu Bud.-Kwat. D. O. G. Białystok do dnia 15 lipca b. r.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe). Ból w boku ciała i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazem. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki; wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27. 12177

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE
KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 8.

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posady

inspektora melioracyi i budownictwa wiejskiego.

Do podań należy załączyć curiculum vitae, dowody ukończenia wyższych studyów technicznych i odpowiednie referencye.

Do posady tej przywiązane są **pobory urzędników państwowych kl. VIII. względnie VII.** zależnie od kwalifikacyi.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 20. lipca b. r.

ZARZĄD GŁÓWNY MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO W KRAKOWIE.

Prezes: A'bin Jura m. p. 262 Sekretarz: Dr. Chmielewski m. p.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.